Rok VII. Nowy Sącz, dnia 11. sierpnia 1900. Nr. 23.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękepisów nie zwraca się.
Adres: Wydawnictwo „Związku chłopskiego" w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Kalendarz kościelny: 11. S Zuzanny p. 12. N. *G. 10. po Świątkach.* 13. P. Hipolita m. 14. W. Euzebiusza. 15. Ś. *Wniebowst. NPM.* 16. C. Rocha w. 17. P. Liberata. 18. S. Heleny szwedz. 19. N. *G. 11. po Świątkach.* 20. P. Stefana króla.

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników, ażeby listy i przekazy pocztowe adresowali: Wydawnictwo „Związku chłopskiego" w Rdziostowie, poczta Nowy Sącz.

Drogi jedności.

Zanim odbędzie się wspólna konferencya stronnictw ludowych, zobaczmy co jeden drugiemu zarzuca.

I. *Katolicko-narodowi przeciw ludowcom ..*

...Nasza jest rzecz, abyśmy niewiary nie dopuścili do ludu naszego. My księża widzimy, że panowie „Przyjacielowi" dążą do osłabienia wiary — wprost się z tem odzywają — w obec więc takich ludzi jakże tu myśleć o jedności?

Nie ma zbawienia dla nikogo, nie ma żadnej trwałej poprawy stosunków bez Boga...

Będzie unia z ludowcami, jeźli powiedzą raz tak: na gruncie katolickiej religii chcemy poprawy stosunków, chcemy zwycięztwa idei ludowej! Czcigodny panie pośle — *powiedz im to pan — niech oni do swego bezwyznaniowego pragramu rzeszowskiego wciągną Pana Boga i wiarę św.* — a wszyscy księża od razu staną po ich stronie. Jaka to będzie wspaniała chwila, kiedy lud z Kościołem stanie do walki z ciemięzcami!

My się stańczykom nie damy wziąć na wędkę — mamy na to rozum — owszem otwarcie im walkę wypowiadamy: *ludowcom za brak wiary* — *stańczykom za brak miłosci ludu.* Jeżeli ludowcy nie przyznają się do wiary, to stronnictwo katolicko-narodowe będzie *zawsze za ludem,* a stańczyków za brak miłości bliźniego... *X.*

II. *Ludowcy przeciw katolicko-narodowym.*

...Nie mogę powstrzymać się od tego, aby Wam choć na papierze nie uścisnąć dłoni i nie podziękować serdecznie za otwarte i po „chłopsku" wypowiedziane myśli w artykule wstępnym pod tytułem: „Stronnictwo katolicko narodowe musi swą barwę odsłonić". W kilkudziesięciu wierszach napisano mojem zdaniem wszystko, co się nie bardzo łatwo da napisać w kilku artykułach przydługich o stronnictwie katolicko-narodowem.

Ja Panu jeszcze coś powiem. Stronnictwo katolicko-narodowe uważam za faryzeuszów. Długo prowadzili lud na pasku stańczykowskim, a teraz pasek się rwie, bo stary, to go odmienili i nazwali „katolicko-narodowym". Żal i ból ściska serce, gdy się widzi i słyszy, jak pod osłoną katolicyzmu, który powinien być sterem w uczynkach każdego człowieka, a nie płaszczem pokrywającym samolubne zamiary, rzuca się fałsze i oszczerstwa na tych ludzi, co z zaparciem siebie samych podjęli nierówną walkę z hydrą stańczykowską i z jej nieodrodną siostrzycą: nędzą ludu i jego upodleniem.

Młokosy i żółtodzióby śmią mnie zarzucać brak katolicyzmu! Stronnictwo katolicko-narodowe może wejść w unię ze stronictwem ludowem, ale pod jednym warunkiem: Że nie będą siebie jedynie uważać za patentowanych katolików i że nie będą swoich prywatnych zamysłów, celów i dążeń nazywać „jedynie katolickiemi" —

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

że nie będą siebie uważać za jedynie uprawnionych i jedynie powołanych do prowadzenia ludu. Muszą uznać zasadę: kogo lud powoła (to jest komu zaufa), ten jest powołany do prowadzenia polityki ludowej, nikt nie jest z góry powołany. Chcą być powołani, niech się zarówno z innymi ubiegają o zaufanie, niech zarobią na zaufanie. Tyle miałem dodać na wasze wezwanie do „Unii" —szczerze oddany i życzliwy Kolega . . .

III. Na zakończenie w tym miejscu damy jeszcze list *włościanina*, który nie myślał, że tu wlezie.

Szanowna Redakcyo! Na wyjaśnienie dwoistej polityki, którą podał jakiś rolnik od Trzemesny, podaję inny przykład z lat dawniejszych. Będzie temu może lat 10, może więcej, jeszcze u nas nie było słychu, ani o Stojałowskim, ani o ludowcach, były u nas wybory. Kandydatem był ks. Kopyciński, wówczas źle zapisany przez stańczyków. Lud był za nim. Wtem ówczesny ks. proboszcz ze Zbylitowskiej góry ogłasza, że ks. Kopyciński zrzeka się i że pod żadnym warunkiem poselstwa nie przyjmie, oraz że ks. Biskup życzy sobie tego i tego. Lud oświadczył, że od ks. Kopycińskiego nie odstępuje, i żeby nawet dziesięć razy, to dziesięć razy odda głos ks. Kopycińskiemu. Nie pomogły żadne namowy ani upomnienia, ks. Kopyciński był wybrany i przyjął. I co było? Widziano jak drzedtem pan Męciński był u ks. Biskupa, i już każdy wiedział o co idzie, że stańczyki w tem zmaczali rękę. Ale kto postawił się prawdziwie po katolicku? Lud się postawił. Ja myślę, że i teraz powinien lud zrobić taki nacisk na jedność i postawić się w jedności...

Czytelnik Związku.

Zanim złoży się kongres stronnictw ludowych, niech się sprawa po trosze przeciera *Redakcya.*

Interpelacya

w Sejmie krajowem do c. k. Rządu krajowego.

Prawie we wszystkich szkołach średnich naszego kruju jest pewna liczba nauczycieli, a do nich bardzo często przyłącza się dyrektor zakładu, który uczniów swoich pochodzenia chłopskiego systematycznie szykanuje i w różny sposób utrudnia im kształcenie się w naukach. I tak np.:

I. W pewnych gimnazyach wschodniej części naszego kraju zmuszają od pewnego czasu pewni nauczyciele pochodzenia ruskiego gwałtem polskich synów chłopskich, ażeby uczęszczali na naukę języka ruskiego, który jak wiadomo jest dla samych Rusinów przedmiotem obowiązkowym, nadto żądają od nich, aby w czasie nauki szkolnej z polskim językiem wykładowym np. łaciny, greki a a nawet języka polskiego rozmawiali z nim po rusku, czyli innemi słowy zmuszają ich wszelkiemi możliwymi sposobami, aby je zruszczyli. Tego nie robią synom pańskim, ale wyłącznie tylko synom chłopskiego pochodzenia i dziwna rzecz, że dyrektorowie tych zakładów bynajmniej nie biorą ich w tym wypadku w obronę i swoją opiekę — ale patrzą na to obojętnym okiem, a nawet owym nauczycielom w ich niecnej robocie do pewnego stopnia pomagają.

Jeżeli polscy synowie chłopscy stawiają swym nauczycielom rusyfikatorom jakikolwiek opór w tych kierunkach, narażają się z ich strony na formalne prześladowanie do tego stopnia, że biedacy nieraz muszą się przenosić aż do innych zakładów, choćby nawet dalej od ich rodziców się znajdujących, byle tylko mieli spokój przed prześladowaniem. Wiadome są nam wypadki, że polscy synowie nieraz nawet bardzo utalentowani i nadzwyczaj pilni, wskutek szykan owych nauczycieli, nie mogli się długi czas wybić na celujących uczniów, a niektórzy nawet niesłusznie klasy powtarzali. Również znane są nam wypadki, gdzie ci nauczyciele nie mogąc polskich synów chłopskich zmusić, aby się zruszczyli, systematycznie wykazywali ich na konferencyach w swoim przedmiocie, a gdy ich rodzice przychodzili się dowiadywać o ich postępie w nauce, prośbą, namową i groźbą zmuszali ich do zabrania sobie jako niezdolnych do nauki napowrót do domu. I bywało mnóstwo wypadków, gdzie rodzice ulegli tej presyi i synów swoich ze szkół wycofali, z czego naturalnie owi nauczyciele nie posiadali się z radości. Przykra rzecz, że są w tych zakładach i nauczyciele polscy, którzy nie mogą patrzyć na „apatyczne twarze" polskich synów chłopskich, chętnie się z Rusinami łączą i chłopów ze szkół bez miłosierdzia pędzą.

Tak się przedstawiają szykany chłopskich synów we wschodniej części naszego kraju gdzie do nawiści kastowej przyłącza się nienawiść narodowa i religijna. Synowie chłopscy doznają od niektórych nauczycieli swoich prześladowania dla tego, że jako synowie chłopscy ośmielają się jawnie przyznawać do swojej polskości i do religii rzymsko-katolickiej, a nadto mają apatyczne twarze chłopskie.

II. W zachodniej części naszego kraju odpadają wprawdzie szykany uczniów pochodzenia chłopskiego, z motywów ruskiego Hakatyzmu, ale za to szykany z nienawiści kastowej występują w tem jaskrawszych barwach. W pewnym zakładzie było dwóch nauczycieli i każdy z nich miał po kilku synów chłopskich w swoich klasach; nie było dnia, żeby ci panowie nie dali uczuć swojej niechęci do rodzaju chłopskiego. Nie było dnia, ażeby ich nie zapisali do dziennika za ich rzekome zachowanie się — a wreszcie tyle robili, że ta hołota chłopska (jak zwykli ci panowie o synach chłopskich mówić) częściowo się wyniesła ze zakładu częściowo straciła uwolnienie od opłaty szkolnej, a częściowo jest już blizką jednego i drugiego.

Jest jeden dyrektor pewnej szkoły średniej — którego pasya jest „walić mudziew chłopskich" po twarzy. W powiatach Krakowskim, Chrzanowskim, a głównie w Pod-

górskim i Wielickim utarło się zdanie między chłopami, że do Krakowa nie warto posyłać do szkół, bo tam profesorowie chłopskich synów ogromnie palą i za byle głupstwo pędzą ze szkół.

Znane są powszechnie naszym chłopom szykanowanie ich synów przez niektórych nauczycieli średnich przy wszelkiego rodzaju egzaminach, a zwłaszcza wstępnych i maturycznych. — Słyszeliśmy o jednym takim nauczycielu, co powiedział publicznie, „że póki żyje, to żadnego chama nie puści przy maturze“. Znamy kilku nauczycieli, *co bijąc chłopskich synów po karku wyzywają ich* słowy: „ty bestya chamie“ itd. itd. na wołowej skórze nie spisałby wszystkich szykan, jakich się niektórzy nauczyciele szkół średnich, a częściowo także dyrektorzy względem swoich wychowanków pochodzenia chłopskiego od pewnego czasu dopuszczają, a na których się nasi chłopi i ich synowie w całym kraju użalają. To też przytoczywszy tylko niektóre fakta dla przykładu zapytujemy c. k. Radę szk. krajową:

1. Czy znane są choć w części wszystkie szykaniny, jakich się niektórzy nauczyciele i dyrektorzy szkół średnich w naszym kraju względem swoich uczniów pochodzenia chłopskiego od pewnego czasu dopuszczają.

2. W jaki sposób myśli c. k. Rada szkolna krajowa wszystkim tym szykanom na przyszłość zapobiedz?

W razie gdyby c. k. Rada szkolna krajowa w to nie chciała wglądnąć i uczniów chłopskiego pochodzenia w szkołach średnich nie wzięła pod tym względem w należytą opiekę, będziemy musieli się sami zająć i nauczycieli wraz z dyrektorami szkół średnich, którzy się nadal od szykanowania swoich uczniów pochodzenia chłopskiego nie powstrzymają — po nazwisku wymieniać i tym sposobem przed opinią publiczną karcić.

We Lwowie dnia 1. maja 1900 r.

Interpelant
Potoczek.

Data, Szwed, Warzecha, Milan, Bednarski, Średniawski, Bernadzikowski, Styła, Bojko, Żardecki, Klemensiewicz, Kramarczyk, Wójcik, Stojałowski.

Dział ekonomiczno-handlowy.

Sprawa opłaty myta przewozowego.

Na drodze komunikacyjnej, wiodącej przez Czarnę z Łańcuta w kierunku do Sokołowa, którą tę drogę przerzyna nam woda. Wisłok, a na tym Wisłoku, czyli wodzie jest przewóz, a nas tu jest pięciu gospodarzy, co mieszkamy w Krzemienicy przy Czarny. I pożeniliśmy się w Czarny, za którymi to żonami podostaliśmy grunta w Czarny, przez który to przewóz musimy jeździć i chodzić do tych gruntów bardzo dużo do roku, co jest dla nas wielkim ciężarem za każdym razem opłacać; a ten prom dzierżawi pan hrabia, a u hrabiego żyd. A zatem upraszamy udzielić nam w tej sprawie informacyi.

Pouczenie. Wszystkie ulgi, o jakich pisaliśmy, należą się wam przy używaniu przewozu do celów waszego gospodarstwa po drugiej stronie wody, albowiem ulgi te odnoszą się do wszystkich myt tak i drogowych mostowych jak i przewozowych, tak rządowych jak i autonomicznych. (Patrz ustawę z dnia 25. grudnia 1871. Dz. ust. państw. Nr. 18. z r. 1872, oraz: Zbiór ustaw Kasparka).

Gdyby wam żyd nie chciał dać ulg, iść pożalić się P. Staroście — i donieść nam.

Sprowadzanie piwa na własny użytek.

My członkowie z Czarny, z Towarzystwa Kółek rolniczych, mamy tu sklep swój własny, do którego to sklepu należy nas 63. członków. Mamy w tym sklepie towary spożywcze, trafikę prowizorycznie i wyszynk wina. A chcielibyśmy sobie utrzymywać, tylko dla członków piwo, po cenie browarnej, i tak poprostu wziąć sobie piwa jedno wiadro, spuścić do flaszek i do piwnicy schować. A gdy przyjdzie w razie potrzeby który z członków, to żeby mu było wolno wypić tego piwa szklankę lub dwie, lub sobie do domu wziąć, ażeby nie chodzić do karczmy po niego, bo w karczmie po 9 ct. duża szklanka, a namby wychodziło taniej, właśnie o połowę.

A zatem prosimy i w tej sprawie udzielić nam informacyi, bo my tu byli u pana Starosty Marynowskiego, lecz nam nie chce udzielić na to pozwoleństwa. Mamy pisać do wyższej władzy, a zatem prosimy udzielić nam w tym interesie odpowiednich wskazówek.

„Każdemu wolno sprowadzać napoje na własny użytek domowy“. Musi tylko zgłosić się do opłaty podatku konsumcyjnego podług taksy, jaką wam wskaże Starostwo. Może to zrobić jeden, może to zrobić kilku na spółkę, spuścić do flaszek i podzielić się.

Tak samo każde Kółko ma to samo prawo dla swoich członków: mieć piwo, ale tylko dla swoich członków. Nie wolno tego piwa „szynkować“, tj. sprzedawać komukolwiek, tylko mieć na składzie dla swoich. Ani też żadnemu członkowi nie wolno tego piwa sprzedawać drugim tj. „szynkować“, ale jak ma w domu, może się z gośćmi napić.

Władza polityczna ma prawo kontrolować i karać, propinatorowi też wolno was śledzic, ale zabronić nie.

Pójdźcie tedy do pana Starosty i powiedźcie mu jak jest, aby wam nie robił trudności, bo takie jest prawo cesarskie, a propinator nie jest większy nad cesarskie prawo.

Napiszcie nam wnet.

ZE ŚWIATA.

W Afryce znów Anglicy odnieśli korzyści nad Boerami, ale jeszcze nie koniec.

W Anglii coraz bardziej wzmaga się rozgoryczenie z powodu, że wojna w Afryce południowej przedłuża się bez końca. Już nawet dzienniki angielskie z gryzącą ironią wyrażają się o tem, że 50.000 korpus angielski w okolicy Middleburga (na wschód od Pretoryi) nie może sobie dać rady z dziesięćkroć słabszym przeciwnikiem. Niedawno odszedł z Anglii nowy transport ludzi (12.600 żołnierzy) i koni dla wzmocnienia lub częściowego uzupełnienia angielskich szeregów, wśród których, zwłaszcza w kawaleryi, wielkie potworzyły się braki.

W Chinach nie ma jeszcze nic stanowczego. Wojska europejskie miały wyruszyć już pod Pekin. Rząd chiński stara się sprawę załagodzić, ale utarczki z powstańcami trwają ciągle. Książę Tuan, naczelnik powstańców podobno zginął, ponieważ utworzyła się wśród powstańców partya przeciwna, która go zamordowała.

Między państwami europejskiemi nie ma zgody. Cesarz niemiecki dmie w trąby wojenne, krwawe odwety, zemsty i zdobycze, a Stany Zjednoczone powiadają, że nie pozwolą na tak ostre postępowanie.

W Ameryce, w rzeczypospolitej Kolumbii wybuchło powstanie, ale wnet się uspokoiło.

Krol włoski Humbert zamordowany. Dnia 23. lipca wieczorem o godzinie 10. w mieście Monza, gdy po rozdaniu nagród na popisie gimnastycznym, wsiadał wraz z swoim przybocznym adjutantem do powozu, dano trzy strzały rewolwerowe. Król ugodzony śmiertelnie w samo serce, zmarł po kilku minutach. Mordercę schwytano. Nazywa się on Angelo Dressi i pochodzi z Prato.

Gdy król opuszczał plac ćwiczeń gimnastycznych, orkiestra zaintonowała królewski hymn ludowy, a zebrane tłumy ludności wznosiły entuzyastyczne okrzyki na cześć władcy. Król stał wyprostowany w swoim powozie i odpowiadał na okrzyki i powitania ludności i na jej ukłony. W tej właśnie chwili podsunął się morderca z prawej strony powozu i strzelił kilka razy do króla. Król opadł na poduszki powozu, a woźnica natychmiast zaciął konie i szybko odjechał do pałacu. Cała scena wykonania mordu trwała zaledwie chwilę. Król w chwili gdy został ugodzony kulami, krzyknął i pobladł bardzo. Gdy powóz dojechał do pałacu, król wyzionął ducha. Położono króla na poduszki w apartamentach parterowych i wówczas pojawiła się królowa Małgorzata w stanie ogromnego wzburzenia. Zobaczywszy króla leżącego bez życia, krzyknęła głośno i zapytała: czy król raniony? Z trudnością nakłoniono ją, by się oddaliła. Gdy zwłoki rozebrano, nadeszła królowa powtórnie i wtedy usłyszała straszną wieść, że mąż jej nie żyje. Wszyscy obecni padli na kolana i modlili się płacząc. Z placu zaś ćwiczeń można było jeszcze słyszeć okrzyki wściekłości, wydawane przez ludność przeciw mordercy: „Zabijcie go!“. Tłumy rzuciły się na zbrodniarza, który odrzucił rewolwer od siebie. Z trudnością tylko udało się organom bezpieczeństwa wyrwać zbrodniarza z rąk rozwścieczonego tłumu. Wśród szamotania aresztowano jeszcze 5 innych osób.

Król Humbert trafiony został trzema kulami z amerykańskiego 9 milimetrowego rewolweru. Jedna kula ugodziła w serce, druga w lewą łopatkę a trzecia utkwiła w plecach. Ostatnie słowa królewskie były: „Nic nie jest“. Gdy powóz przybył do zamku, król już nie żył. Lekarze tylko mogli skonstantować śmierć. Królowa Małgorzata i duszpasterz z Monzy czuwali całą noc nad zwłokami. Wszyscy monarchowie przesłali królowej telegraficznie wyrazy współczucia. Ilość nadesłanych telegramów jest ogromna.

Gdy król Humbert opadał w powozie na poduszki, adjutant królewski Vaglja, niezmiernie wzburzony, podparł króla ramieniem i rozkazał woźnicy, aby jak najszybciej podążał do zamku

O mordercy donoszą, że przez całą noc po dokonaniu zbrodni był w stanie niesłychanego wzburzenia nerwowego, potem zasnął.

Król padł ofiarą dawniej już ułożonego spisku. Jeden nie należący do czynnej propagandy anarchistów oświadczyć miał przed niedawnym czasem, że w Paryżu odbyło się zgromadzenie, na którem wylosowano jednego anarchistę na mordercę króla Humberta.

W Rzymie ogromne wrażenie. Na znak żałoby narodowej wszystkie sklepy pozamykano. W całem mieście powiewają nad domami żałobne chorągwie. Zwłoki króla pochowane będą w Panteonie.

Nowy król włoski Wiktor Emanuel II., odwołany wiadomością o tragicznym zgonie ojca z podróży po Śródziemnym morzu, na mocy postanowień włoskiej konstrytucyi objął rządy.

Trzydziestoletni dziś z górą Wiktor Emanuel (urodził się w dniu 11. listopada 1869 w Neapolu) dotychczas nie wysuwał się nigdy na czoło w życiu publicznem i dopiero jego małżeństwo z ubogą księżniczką Heleną Czarnogórską dało go bliżej poznać światu i własnemu ludowi, oraz — trzeba to z góry przyznać — zbliżyło go do tego ludu.

Jak wiadomo, było to małżeństwo wyłącznie z miłości, i książę Neapolu miał do zwalczenia nie mało trudności, aby spełnić pragnienie swego serca. Pokonał je wszystkie i cel upragniony osiągnął; charakteryzuje to także człowieka. Piękna królewna, mówiąc nawiasem o głowę wyższa od małżonka, podbiła sobie wnet serca rodziców swego męża i całego ludu włoskiego, a pożycie małżeńskie dzisiejszych królestwa włoskich ma być nadzwyczaj szczęśliwe i wzorowe. Dotychczas małżeństwo nie zostało pobłogosławione potomstwem.

Według doniesień dzienników, w Watykanie, w poniedziałek sekretarz przyboczny Leona XIII msgr. Angeli zaraz rano przyszedł do Ojca św. i z początku mówił tylko o zamachu na króla. Papież jednak zażądał, aby mu powiedziano szczerą prawdę, poczem msgr. Angeli opowiedział wszystkie szczegóły tragicznego wypadku. Papież długi czas stał milczący, poczem polecił wszystkim obecnym, aby się pomodlili za zmarłego króla. Następnie polecił sekretarzowi stanu wyrazić królowej-wdowie Małgorzacie i siostrom zmarłego głębokie współczucie z powodu ciosu, jaki dom sabaudzki i cały kraj w tak ciężkiej i poważnej chwili dotknął. Sekretarz stanu telegrafował do siostry zmarłego księżnej Klotyldy wprost, a do królowej-wdowy Małgorzaty za pośrednictwem kardynała Ferrari. Jak wczorajsza depesza doniosła, Ojciec św. polecił odprawić publiczne nabożeństwo żałobne za duszę króla Humberta w kościele Lateranejskim.

Dzisiaj telegrafują z Monzy, że kardynał arcybiskup medyolański przybył wczoraj po południu do willi królewskiej i zabawił 20 minut u królowej Małgorzaty, która następnie udała się z kardynałem do komnaty, gdzie spoczywają zwłoki królewskie. Kardynał pobłogosławił zwłoki.

Pogrzeb odbył się w sobotę.

Od Wydawnictwa.

Szanowni P. P Czytelnicy. Pierwsze półrocze już upłynęło, a bardzo wielu z Was prenumeraty dotąd nie nadesłało. Prosimy o nadsyłanie, abyśmy nie byli znów zmuszeni wstrzymywać Wam wysyłkę pisma.

Redakcya »Związku chłopskiego« wysłała do swoich Czytelników kilkaset kart upominających o zaległości prenumeraty za ubiegłe lata, i wykazaliśmy cyframi lata zaległości. Wielu z tych Czytelników odpisało nam, że rachunek nasz jest mylny, że oni zapłacili w tych wykazanych latach, to jest, że zapłacili w r. 1898 lub 1899. Przyznajemy Wam Panowie słuszność, ale nie zapłaciliście P. P. w latach 1895—96—97 i 1898., a my kwoty te, które nadesłaście w roku 1899 lub 1900. wpisaliśmy za ubiegłe lata. Wielu zaś z tych wykazanych nadesłało nam swą zaległość, a wielu się usprawiedliwiło i prosiło o poczekanie z powodów różnych klęsk i niemożliwości spłacenia w tej chwili należytości.

Mamy jeszcze bardzo wielu do wykazania, lecz prosimy, aby ci Panowie nie czekali na upomnienia i nie narażali nas i siebie na koszta, ale poczuli się do obowiązku i spłacili nam swe zaległości.

ROZMAITOŚCI.

Pożar z przyczyny dzieci. Dnia 27. lipca o godzinie 1. po południu wybuchł pożar w niemieckiej kolonii Schönangrze. W obec posuchy i silnego wiatru pożar gwałtownie się rozprzestrzenił i pochłonął przeszło dwadzieścia budyków mieszkalnych i tyleż gospodarczych, napełnionych tegorocznymi zbiorami i narzędziami rolniczemi. Spaliło się również kilkanaście sztuk rozmaitego bydła. Budynki były w większej części ubezpieczone od ognia. Szkoda zrządzona pożarem wynosi około 100.000 koron. Przyczyną pożaru miała być nieostrożność dzieci, które albo paliły papierosy w stodole, albo też obok piekły ziemniaki.

Smierć od pioruna. We wsi Liplas, pow. bocheńskiego, uderzył w dniu 29. lipca piorun w komin, wpadł do wnętrza chaty i zabił kobietę, stojącą przy piecu a dziecko tak silnie poraził, że trudno je będzie przy życiu utrzymać.

Jesiotra, ważącego około 150 klg., długości 3 m. złapano w Wisłoku pod Łańcutem. Wydobyto z niego około 15 klg. ikry.

30 dzieci rażonych od pioruna. W pobliżu Dremmen, w Norwegii, uderzył w tych dniach piorun w klasę, gdzie znajdował się nauczyciel z 30 dziećmi. Szczegóły tego zdarzenia są takie osobliwe, że wzbogacą nowym przykładem nieobliczone kaprysy błyskawicy. W chwili, gdy wybuchła burza, nauczyciel siedział na katedrze, a dzieci mając właśnie pauzę, jadły śniadanie i bawiły się. Naraz rozległ się huk i jednocześnie pokój napełnił się sadzami, popiołem i błękitnym dymem o osobliwej silnej woni. Po przez dym nauczyciel widział wyraźnie jak dzieci zdrętwiały, niby zahypnotyzowane i rozsunęły palce. Następnie padły wszystkie na ziemię, jedne zupełnie jakby martwe, inne w konwulsyach. Nauczyciel sam ogłuszony, widział to wszystko jak gdyby z wielkiego oddalenia. Potem zapanowała w pokoju przerażająca cisza, która oprzytomniła nauczyciela; z trudnością zawlókł się do drzwi i otworzył te, a w tej chwili niektóre dzieci wydały przeraźliwy okrzyk. Gdy nadbiegli ludzie na ratunek, stwierdzono, że większa część dzieci nie słyszy, inne są bliskie uduszenia, gdyż jadły w chwili katastrofy; wszystkie miały ubranie i trzewiki podarte, nadto sińce i błękitnawe smugi pokrywały ich nogi, ręce i twarze. Pomimo to wszystko, po kilkogodzinnych usiłowaniach, otrzeźwiono wszystkie dzieci, a żadne z nich nie poniosło trwalszego szwanku, ani nie zachorowało.

Statystyka pożarów w Galicyi. W roku 1899 było pożarów 895, które zniszczyły 1681 domów mieszkalnych, 2169 budynków gospodarczych, 15 zakładów przemysłowych i spowodowały 10 ofiar w życiu ludzkiem. Ogólna szkoda wynosi 3,553.556 koron, z których ubezpieczono 1,446.600 koron. Przyczyną powstania tych pożarów

było w 108 wypadkach podpalenie, w 131 nieostrożność, w 37 wadliwa budowa, w 50 wypadkach powstał pożar od piorunа, przyczyny innych pożarów nie zbadano.

W Siennej (pow. nowosądeckiego) przy pławieniu koni wjechało czternastu parobków z czternastoma parami koni do Dunajca i poczęli tonąć. Jeden parobek z parą koni utonął rzeczywiście, resztę zaś wyratowano.

Najdroższą zabawką dziecięcą w świecie są zapałki! Saska kasa ogólna zabezpieczeń obliczyła, że przez dwa ostatnie lata wypłaciła w 322 wypadkach 376.388 m. mynagrodzenia za szkody, powstałe z pożarów, wznieconych przez dzieci, bawiące się zapałkami w nieobecności rodziców. Rząd saski zamyśla pod tym względem ogłosić obostrzenia, tyczące się odpowiedzialności rodziców za szkody, powstałe z nieostrożnego pozostawienia dzieciom zapałek w takich miejscach, do ktorych one mają łatwy przystęp.

Wielka loterya fantowa w Oświęcimiu. Egzemplarze losowań nabywać można tylko w dyrekcyi tej loteryi w Oświęcimiu. Należałoby też ogłaszać takie rzeczy w gazetach!

Zakupiliśmy 10 losów loteryi Inwalidów we Wiedniu za 1 koronę, trzy ciągi: 19/5, 7/6 i 10 lipca 1900, a tylko otrzymałem z II-go listę wygranych; tak zaraz napisałem kartkę, aby mi przysłali z pierwszego ciągu, a oni mi przysłali z drugiego, odpisałem zaś kartkę, przysłali mi 2 listy z drugiego ciągu, a zadnej z pierwszego. Zachara z Mokrzyska.

P. R. Dowiedzieć się można w kantorach wymiany. Od Was najbliżej do Tarnowa. Powiedzieć numer losu i zapytać: czy nie wyszedł w pierwszem ciągnieniu. To powiedzą. Tak nie dostanie listy. Chybaby kto miał, zechce posłać!

Wysiedlenie żydów z Rosyi. Dzienniki rosyjskie donoszą: „W roku 1893. wydano prawo, według którego wszyscy żydzi mieli być wydziedziczeni z gubernij wewnętrznych i w ogóle z gubernij, leżących poza linią osiadłości żydowskiej. Termin wysiedlenia upływał z dniem 1. czerwca 1895. roku. Tymczasem okazało się, że w gubernii niższo-nowogrodzkiej i w m. N. Nowogrodzie przebywa wielu żydów, korzystających z odroczenia początkowego terminu wysiedlenia i powołujących się na fakt, iż osiedlili się oni w pomienionej gubernii przed dniem 3. kwietnia 1880, roku. Rząd gubernialny orzekł, iż wszyscy żydzi powinni być wysiedleni, z uwagi atoli, że wielu z nich mieszka w gubernii po 10—20 lat, a niektórzy nawet od urodzenia, że więc stosunki osobiste i majątkowe takich żydów ściśle są związane z gubernią niżno-nowogrodzką, wystąpił do ministerstwa spraw wewnętrznych z wnioskiem, ażeby żydom takim wyznaczyć termin jednoroczny do ostatecznego wyjazdu. Ministerstwo wniosek ten zatwierdziło. Obecnie wszyscy żydzi mają otrzymać przed dniem 1 (14ym) sierpnia r. b. zawiadomienie, iż do 1 (14go) sierpnia 1901 r. obowiązani są opuścić gubernię i przenieść się do miejscowości w granicach linii osiadłości. Ulga ta jednoroczna dotyczy wszakże tylko żydów, którzy osiedlili się przed rokiem 1880., wszyscy inni bowiem ulegają wysiedleniu natychmiastowemu".

Nowym dowodem, że Polacy i katolicy w Królestwie Polskiem znajdują się ciągle pod wyjątkowemi prawami, jest ogłoszenie zarządu dóbr państwowych w Królestwie, który wystawiwszy na sprzedaż w gubernii radomskiej kilka folwarków, zawiadamia, że do licytacyi dopuszczone są tylko osoby pochodzenia rosyjskiego, wyłącznie prawosławnego, nie wyłączając jednak tych osób, które były przedtem grecko-unitami i nie rodziły się w poddaństwie rosyjskiem, a także i tych protestantów, którzy znajdują się w służbie państwowej i rodzili się w carstwie z rodziców protestanckich.

Slub króla serbskiego odbył się z uroczystością. Starostował zastępca cara. Panna młoda (wdowa) jest o 10 lat starsza od króla. Król nie dał się stropić. Powiadają, że przez to małżeństwo, ugruntuje się w Serbii wpływ rosyjski. Ojciec króla, Milan, który był przeciwny małżeństwu, nie wraca do kraju.

Monza, która była w niedzielę widownią zamordowania króla włoskiego, jest rezydencyą letnią królestwa włoskich, leżącą w prowincyi medyolańskiej nad rzeką Lambro przy kolei; posiada starożytną katedrę św. Jana, w roku 595 przez longobardzką królowę Teodolindę ufundowaną, z 80-metrową wieżą z XIV wieku, z licznemi dziełami sztuki, tudzież kilka innych starych świątyń, ratusz staro-gotycki z roku 1294, liceum, szkołę techniczną, gimnazyum i t. d. W r. 1884. gmina tamtejsza liczyła 28.012 mieszkańców. Miasteczko słynie z wyrobu kapeluszy, przędzalń bawełnianych, warstatów tkackich, farbiarń i t. d.

Żywcem spaliła się wobec licznej publiczności na ulicy Londynu młoda dziewczynka, która nagle z jednej z kamienic wypadła cała w płomieniach i upadła bez życia. Ratunek był za późny. Straż ogniowa, która weszła do domu z którego nieszczęśliwa wypadła, znalazła jeszcze dwie spalone osoby, młodego mężczyznę i starą kokietę. Wszyscy bawili się w domino, kiedy nagle lampa eksplodowała i spowodowała ogień, w którym zginęły trzy osoby.

Straszny wypadek. W miesiącu kwietniu b. r. w Osieku, był pewny gospodarz zamożny, posiadał około 90 morgów gruntu, gmina pokładała w nim wszelkie zaufanie. Miał syna, który się puścił na wędrówkę po Prusach. Powrócił do domu, zakochał się w pewnej dziewczynie i starał się o zawarcie małżeństwa. Rodzice na to nie zewalali, z powodu, że była nie stósowna do ich stanu. Nareszcie dawali wolną wolę, lecz wyposażyli go z ojcowizny małą częścią. Opowiedział to swojej narzeczonej, która dała mu odpowiedź: jakbyś miał być z ojcowizny wyposażony, to cię nie chcę. Porwała go okropna wście-

kłość, przypadł do domu, zamordował ojca, matkę, siostry, brata, dom zostawił pusty, a sam został oddany sprawiedliwości.

Na samo to wspomnienie dreszcz człowieka przechodzi, oczy łzy ronią.

Przeklęta miłość.

Miłość nadzwyczajna
Zły owoc wydaje:
Ojciec, droga matka
Bez życia zostaje.
Oj, nieszczęsna miłość!
Coś doprowadziła?
Ojca swego, matkę,
We krwi ubroczyła!
Zginęli, zginęli
Z ręki syna swego,
Z ostrego narzędzia
Od syna swojego!
Zginęły siostrzyczki,
I brat ukochany,
Tak siostry jak i brat,
Jest zamordowany.
Oj nieszczęsna miłość,
Coś doprowadziła?
Przedwcześnie ze świata
Ludziś sprowadziła.
Ukochany synu,
Nad tobą płaczemy,
Jaki koniec będzie,
To wnet uwidzimy.
I ty ukochana
Będziesz smutek miała:
Z powodu miłości
Widać martwe ciała.
Oj drodzy rodzice,
Na to wzgląd trza dawać,
By się nie pozwolić
Dzieciom rozmiłować.
Płacz i narzekanie,
Życie utracone,
Z powodu miłości
Źle wszystko skończone.
W cały okolicy
Smutne widowisko,
A w samem Osieku
Chodzi martwe wszystko.
Oj miłość, oj miłość!
Źle słychać o tobie,
Strasznem bólem serca
Zakończasz się w grobie!
Poza grób — co będzie?
Nieskończona wieczność!
A jak wpadnie w piekło?...
Przeklęta jest miłość!!! *J. W.*

Nowy Sącz. Deszcze i grady wyrządzają szkody w plonach po okolicznych wsiach, ale znów Magistratowi czyszczą ulice i rynsztoki z robactwa i nieczystości! W czasie pogody płynie gnojowica robactwem napełniona a do nie zniesienia smrodliwa rynsztokami ulic pobocznych po obu stronach rynku, i tak: Rada powiatowa jest ze 3-ch stron obtoczona śmierdzącą gnojówką, a urząd pocztowy przez cały front rynsztok z gnojowicą. Apteką (w rynku) P. Jakubowskiego z dwu stron obtoczona gnojowicą śmierdzącą i napełnioną robactwem, kościół farni poprzedza lawa gnojówki, tak, że ludność chcąc się dostać do kościoła, musi skakać przez gnojówkę. Taka jest wonność w mieście, że człowiek przychodzący ze świeżego powietrza, a chcący dojść do apteki, lub urzędu pocztowego i Rady powiatowej — narażony jest na katar i omdlenie z przeraźliwego smrodu, a urzędnicy z poczty i Wydziału powiatowego wychodzący z biór, muszą zatykać usta chustkami!

Na wsi widzi się wszystko złe! a w mieście najgorszego nikt nie widzi. Prawda, c. k. fizyk powiatowy i Wydział Rady powiatowej zarządzają usunięcie nieczystości smrodliwych i niebezpiecznych dla ludności, ale dla Magistratu te zarządzenia tyle znaczą, jakby groch na ścianę rzucać! Niema władzy, niema policyi sanitarnej, któraby zmusiła Magistrat do usunięcia tych gnojówek. Możeby wyższe władze krajowe w to wglądnęły i zarządziły co potrzeba! Magistrat zbiera dziesiątki tysięcy z kopytkowego i targowego, to i czystość po ulicach jest obowiązany utrzymać. Ulica Węgierska, którą kraj utrzymuje jest przepełniona wybojami, tak, że po każdym deszczu, mogą sobie swobodnie kaczki i gęsi pływać.

Lament żydów w Białym Dunajcu.

„Co go tu w tem Dunajcu robić
Kiedy te goje nie chcą do nas chodzić?
Zabrał nam trunki i propinacyę
Hrabia Zamoyski, by my szli na Syberyę.
Już nam go nie trzeba większej Syberye,
Kiedy nam go odebrali propinacye.
Dawniej nam szczęście bardzo służyło,
Aż w roku dziewięćsetnym naraz się zmieniło.
Mieliśmy wodę, blisko Dunajec Biały,
Z niego to pieniądze w kieszeń nam wpływały,
Bo gdy się goj opił, a gdy mu zagrali,
Nie zważał na to, choćmy wodą szynkowali.
Aj waj, buło go życie, buły dostatki,
Przez całe zapusty i przez ostatki!
Bo gdy skrzypkowie struny naciągnęli,
To go prawie całą wieś do szynku zwabili.
A goj był kontent, żeś mu wody zborgował,
Choć jeś mu to dwa razy rachował.
Takie go tu goje byli glupi przecie,
Myśmy myszleli, że tu położim swoje źiwocie.
Aj waj, jak wójtem został Lichaj,

Całe nasze szczęście i geszeft już niechaj,
Ale go jeszcze dość dobre te goje byli,
Póki go te brzydkie misye tu nie przybyli.
Teraz go goj tak mundry, choć był dawniej głupi,
Jak go raz oszukasz, to won więcej już nie kupi.
W Dunajcu ci goje tak zmądrzeli,
Że aż trzy kleinowe sklepy założyli.
My zaś myszleli, patrząc na nie.
Że goj nie do kszeftu, że im to upadnie,
Lecz oni tak się w spółkę wzięli,
Że prawie całą wioskę do siebie zwabili.
Aj waj, źle teraz, a nasze towary.
Leżąc tak nie naruszone, aż poplesniały.
Bierzmy się stąd, niech wyzdychają goje
Za grzeczności i za poczciwości moje!
Trzeba go opuścić Dunjec kochany,
Aj waj, bierzmy się do ziemi Obiecanej!“
A my słysząc to, ręce składamy,
Niech uciekają od nas — pejsate kasztany!

N. N.

Nr. 15-ty „Przewodnika Kółek rolniczych“, wydawanego nakładem Zarządu głównego Kółek rolniczych (Lwów, Wałowa 3) zawiera następujące artykuły: Kółka rolnicze a przymusowe stowarzyszenia rolnicze. — To i owo na czasie. — Wyka piaskowa albo kosmata. — Kalendarz gospodarski. — Poczty wiejskie. — Sprawy Towarzystwa. — Sprawozdanie z Wystawy drobiu, gołębi i królików. — Kronika. — Informacye handlowe. — Ogłoszenia.

SKŁADKI.

Na kaplicę szkolną w N. Sączu w dalszym ciągu złożyli: Jakób Baran w Kuninie 1·00 K., Z puszki: w apt. Stan. Pawłowskiego 1·56, w gimnaz. 3 st. centy i 1 szóstka 0·16, Księg. J. K. Jakubowskiego 13 st. ct. i szóstka 0·36, Z puszki w handlu Julii Krokowskiej 45 st. ct. 0·90, Bursiści 2 szóstki 0·20; Dyr. Leon Barbacki 27½ st. ct. 0·55, Insp. Zagrodzki od X. Rozwadowskiego 1 złr. 6½ ct 2·13, Wojc. Chochorowski przez księg. Jakubowskiego 14 st. ct. 0·28, N. N. N. N. 24½ st. ct. 0·49, Restauracya Limanowska 4½ st. ct. 0·09, Z puszki: w handlu Kosterkiewicza 11½ st ct. i 3 szóstki 0·53, w handlu Wierzyckiego 1 st. ct. 0·02, w handlu Milera 13 st. ct. i 1 szóstka 0·.6, w handlu Koellnera 15½ st. ct. 0·31, w księg. Jakubowskiego 2½ st. ct. 0·05, w aptece R. Jakubowskiego 30½ st. ct. 0·61, w masarni Dobrowolskiej 18 st. ct. 0·36, w kancelaryi prop. Lim. 5½ st. ct. 0·11, P. H. Kowarzyk 0·19, P. Z. Jeleń (reszta od ceny „menu“) 0·10, Józef Zagrodzki za pośrednictwem dyr. Rzepińskiego 3·00, Połowa czyst. dochodu z odczytu dyr. Rzepińskiego 38·50, Józef Wójcik w Łazach Biegonickich 2·00, Ks. N. N. 1·00, N. N. 0·82, Z puszki w Ewid. kat. p. gr. 2·00, L. M. 0·50, Miecio Błotnicki (lista z czerwca br.) 0·50, Prof. L. Małecki (lista z czerwca br.) 2·00, Z puszki w apt. Stan. Pawłowskiego 0·44, Połowa składki abituryentów z r. 1890 20·50, Dr. Barbacki Wł. za pośredn. dyr. Rzepińskiego 100·00, Marszałek Rp. Wł. Głębocki 40·00, Kl. Kowalska na Kiermaszu 0·80, Stan. Ciszek (lista za czerwiec 900) 0·50, Starosta Wł. Jarosz (lista za czerwiec 900) 2·00, Kaj. Stroński inż. (lista za czerwiec 900) 2·00, Nadinż. Jul. Felkel (lista za czerwiec 900) 1·00, Z puszki: w handlu K. Milera 1·03, w handlu Foerstera 1·62, w cukierni J. Dzięciołowskiego 3·10, w handlu W Oleksego 6·48, w gimnaz. 0·83, Połowa (większa) czystego zysku z Kiermaszu 420·00, Radca Łucki w St. Sączu przez X. Nowickiego 20·00, Z puszki w kanc. Dr. Barbackiego 20·08, Wojc. Leśniak w Małej wsi 10·00, L. M. 0·50, Rada powiat. n. sądecka 100·00, Insp. Jan Małecki (z listy) 10·00, Prof. L. M. (z listy za lipiec 900) 2·00, M. Błotn. (z listy za lipiec 900) 0·50, Insp. J. Klein (z listy za lipiec 900) 0·60, Inż. K. Stroński (z listy za lipiec 900) 2·00, Starosta Wł. Jarosz (z listy za lipiec 900) 2·00, Stan. Ciszek (z listy za lipiec 900) 0·50, Nadinż. Felkel (z listy za lipiec 900) 1·00, Za 1 markę i 75 fen. z różnych puszek wydobyte dnia 30/6 900 2·04, Za stare centy i szóstki zmienione w Krakowie, a to: z puszki w apt. Stan. Pawłowskiego 90 st. ct. 1·80, Ks. Józ. Wirmański 1 złr. 57½ ct. 3·15, p. Stawiarski w Wojnarowej 76 ct. 1·52, Ks. Bubula w Słopnicach 50 ct. 1·00, Z puszki w hadlu Kosterkiewicza 1 złr. 03 ct. 2·06, p. Feliks Ritter 1 złr. 82 ct. 3·64, Z puszki: w handlu Popiela 47½ ct. 0·95, w masarni Dobrowolskiej 29 ct. 0·58, w księg. Jakubowskiego 9 ct. 0·18, u fryz. Stan. Cicha 79 ct. 1·58, w handlu Foerstera 25½ ct. 0·51, w handlu K. Milera 50 ct. 1·00, w handlu Koellnera 19½ ct. 0·39, w kanc. szkoły męs. w N. Sączu 30 ct. 0·72, w cukierni J. Dzięciołowskiego 4 ct. 0·08, w handlu J. Krokowskiej 19½ ct. 0·39, Bursiści 5½ ct. 0·11 K. Suma dotąd (14/7 1900) uzbieranego funduszu wraz z narosłymi procentami wynosi: 9808 koron 47 halerzy. — Wydatki wynoszą dotąd: 230 koron 51 halerzy.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*.